

Wybory regionalne i protesty społeczne w Rosji

Maria Domańska

9 września odbyły się w Rosji wybory regionalne i lokalne różnych szczebli, w ramach corocznego „jednego dnia głosowania”. Wybierano m.in. 26 gubernatorów (22 w głosowaniu bezpośrednim), deputowanych szesnastu parlamentów regionalnych, radnych organów przedstawicielskich w szeregu rosyjskich miast, merów (za najważniejsze należy uznać wybory mera Moskwy i gubernatora obwodu moskiewskiego). W wyborach tradycyjnie przeważającą większość głosów zdobyła „partia władzy”. Pomimo paraliżowania konkurencji wyborczej ze strony władz, według wstępnych oficjalnych wyników koncesjonowana opozycja komunistyczna wygrała wybory do co najmniej dwóch parlamentów regionalnych (obwód irkucki, obwód uljanowski), a w czterech regionach odbędzie się druga tura wyborów gubernatora, co stanowi precedens od czasu, gdy w 2012 roku przywrócono bezpośrednie wybory na ten urząd.

Wyborom towarzyszyła fala protestów przeciwko rządowemu projektowi reformy emerytalnej, zorganizowana przez współpracowników opozycyjnego lidera Aleksieja Nawalnego (sam Nawalny został 27 sierpnia aresztowany na 30 dni). Protestowano w kilkudziesięciu miastach, ogólna liczba manifestantów osiągnęła kilkadziesiąt tysięcy (60–80 tys. według informacji sztabu Nawalnego), w tym około 5 tys. osób w Moskwie. Zdecydowana większość manifestacji odbyła się bez pozwolenia władz. W czasie protestów, podczas których wznoszono hasła antyputinowskie, zatrzymano ponad tysiąc osób, najwięcej w Petersburgu i Jekaterynburgu. Jeszcze przed protestami prewencyjnie zatrzymano 68 osób spośród ich organizatorów, głównie regionalnych współpracowników Nawalnego.

Komentarz

- Protesty przeciw reformie emerytalnej można uznać za umiarkowany sukces organizatorów, jeśli wziąć pod uwagę prewencyjne zatrzymania i w większości nielegalny status manifestacji. Ich skala była jednak niewielka w obliczu narastającego niezadowolenia społeczeństwa wywołanego reformą (według sierpniowego sondażu Centrum Lewady, rekordowe 53% respondentów wyrażało gotowość udziału w protestach emerytalnych). Świadczy to o utrzymującym się biernym charakterze frustracji społecznej i niezdolności opozycji do aktywizacji nowych środowisk.
- Frustracja społeczna została natomiast częściowo odzwierciedlona w wynikach głosowania w wyborach regionalnych, co świadczy o dużym potencjale mobilizacji niezadowolenia przez koncesjonowaną opozycję (w części regionów głosowanie miało

charakter czysto protestacyjny, tzn. wyborcy głosowali na bliżej im nieznanym kandydatów spoza Jednej Rosji). W czterech regionach (Kraj Nadmorski, Kraj Chabarowski, Chakasja, obwód władymirski) najpewniej odbędzie się druga tura wyborów gubernatorskich, w której kandydaci koncesjonowanej opozycji (komuniści, LDPR) mają realną szansę na wygraną, co w warunkach rosyjskich stanowi niepokojący sygnał dla Kremla. W obwodzie irkuckim, gdzie wybierano parlament regionalny, Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPFR) zdobyła większość mandatów mimo podejmowanych przez władze prób zastraszania administracji regionu.

- Wyniki głosowania dowodzą też jedynie częściowego sukcesu szeroko zakrojonych działań władz mających na celu eliminację rzeczywistej konkurencji. Działania te wymierzone były zarówno w opozycję demokratyczną, jak i koncesjonowaną – przede wszystkim w KPFR, która mogła najbardziej skorzystać na protestach przeciwko reformie. Wszelkimi sposobami nie dopuszczano do wyborów kandydatów demokratycznych, a opozycję parlamentarną skutecznie przekonano do rezygnacji z rywalizacji bądź do wystawienia słabych kandydatów – zarówno w wyborach mera Moskwy, jak i wyborach gubernatorskich (m.in. KPFR *de facto* wycofała się z rywalizacji, rezygnując z wystawienia własnych kandydatów w regionach, gdzie cieszy się stosunkowo wysokim poparciem, jak Kraj Ałtajski, Kraj Krasnojarski, obwód nowosybirski i omski). Rekordowa była liczba list partyjnych (dziesięć) wykluczonych w tym roku, pod dowolnymi pretekstami, z wyborów do parlamentów regionalnych i rad miejskich w stolicach regionów. W Jekaterynburgu (miasto o silnych tradycjach opozycyjnych) zniesiono bezpośrednie wybory mera. Według wstępnych ocen przebiegu głosowania dokonanych przez monitorującą wybory organizację Gołos, stosowano też tradycyjne sposoby manipulowania zarówno kampanią wyborczą, jak i wynikami głosowania (najwięcej skarg dotychczas wpłynęło do Gołosu w Moskwie). Należą do nich: naciski administracyjne na wyborców, nierówne warunki agitacji, naciski na członków komisji wyborczych i niezależnych obserwatorów, fałszerstwa podczas liczenia głosów.
- W porównaniu z ubiegłorocznymi wyborami, kiedy to – poza stolicą – Jedna Rosja zapewniła sobie niekwestionowane zwycięstwo przy faktycznym braku konkurencji, tegoroczne wybory można uznać za wizerunkową porażkę zarówno „partii władzy”, kierowanej przez premiera Dmitrija Miedwiediewa, jak i samego prezydenta Władimira Putina. Wstępne oficjalne wyniki pokazały, że nastrojów społecznych nie poprawiło nawet telewizyjne wystąpienie Putina z 29 sierpnia: użył on wówczas swojego autorytetu do obrony projektu reformy emerytalnej, zapowiadając jednocześnie szereg działań łagodzących jej skutki.
- Otwarte pozostaje pytanie o długofalową reakcję Kremla na takie wyniki. Mimo optymistycznych komentarzy ze strony prezydenta i premiera, rezultaty głosowania w niemal całkowicie „zabetonowanym” krajobrazie politycznym Rosji stanowią swoiste wotum nieufności dla polityki władz. Z drugiej strony, rodzi się poważna wątpliwość, czy koncesjonowana opozycja (przede wszystkim komuniści) będzie w stanie na dłuższą metę zagospodarować potencjał protestu. Należy się raczej spodziewać prób umocnienia własnej pozycji przetargowej w ramach utrwalonego systemu. Częściowej odpowiedzi może dostarczyć sposób organizacji kolejnych protestów przeciw reformie emerytalnej, zapowiedzianych przez KPFR na 22 września.